

MARIAN CHACHAJ

UMCS Lublin

O staropolskich rydwanach, franciszkańskich „prezydentach” i innych problemach Na marginesie polskiego przekładu *Diariusza prywatnego Bazylego Rudomicza*

B. Rudomicz, *Efemeris, czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, tłum. z jęz. łac. i oprac. filol. W. Froch, oprac. hist. i historyczno-prawne M. L. Klementowski, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, cz. 1, s. LXVIII, 376 (1), k. 38 ilustr.; cz. 2, s. 480 (1), k. 19 ilustr., 1 mapa.

Niezbyt często cytowany w dotychczasowej historiografii łaciński diariusz profesora Akademii Zamojskiej Bazylego Rudomicza do-czekał się publikacji, co prawda nie w języku oryginału, ale w pol-skim przekładzie. Starannie wydany, w dwóch tomach umieszczonych w kartonowym futerale, *Efemeris* prezentuje się okazale wśród innych wydawnictw źródłowych dotyczących dawnej Rzeczy-pospolitej.

Tekst *Diariusza* został poprzedzony *Wstępem* (cz. 1, s. V–LVI). Po nim umieszczono krótką *Notę wydawniczą* (s. LVII–LVIII) oraz aneksy zawierające *Wykaz prac naukowych i literackich Bazylego Rudomicza* (s. LVIII–LXII) i *Lektury oraz książki będące własnością B. Rudomicza* (s. LXIII–LXVIII).

Obszerny *Wstęp* zawiera omówienie życiorysu, działalności oraz twórczości Rudomicza, ze szczególnym uwzględnieniem *Diariusza prywatnego*. Niektóre opinie w nim umieszczone wywołują zastrzeżenia. Z pewnością wyolbrzymiono rolę Akademii Zamojskiej w ukształtowaniu sylwetki naukowej Rudomicza, stwierdzając, że wyniósł on ze studiów w niej „wszechstronne wykształcenie humanistyczne, filozoficzne, teologiczne, medyczne i prawnicze” (cz. 1, s. VII). Wątpliwości wywołuje też treść następnego zdania: „Jego [tzn. Rudomicza, M. Ch.] wieloletnie przebywanie w kręgu kultury polskiej w Akademii Zamojskiej wśród kolegów i profesorów Polaków spowodowało to, że w 1644 r. złożył wyznanie wiary rzymskokatolickiej, co wtedy uznawane było również za przyjęcie narodowości polskiej za własną” (cz. 1, s. VII). Trudno uznać za uzasadnione postawienie znaku równości między przejściem na katolicyzm

a uznaniem narodowości polskiej za własną. Ponadto niewłaściwie została zinterpretowana przyczyna porzucenia prawosławia przez Rudomicza, którą z pewnością była chęć uzyskania stopnia naukowego w Akademii Zamojskiej. Pamiętać trzeba bowiem o tym, że jesienią 1564 r. papież Pius IV ogłosił bullę, nakładającą na promowanych, kadre nauczającą i osoby wybierane do władz w katolickich uniwersyteckich obowiązek składania wyznania wiary według tekstu uchwalonego na soborze trydenckim¹. Akademia Zamojska była szkołą katolicką, zatem Rudomicz musiał dokonać konwersji przed 17 września 1644 r., kiedy to uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych.

Wydawcy podali częściowo błędne informacje, pisząc o stopniach naukowych zdobytych przez autora *Diariusza*. Ich zdaniem Rudomicz „uzyskał w 1647 r. magisterium filozofii, a w następnym roku doktorat tej specjalności” (cz. 1, s. VIII). Twierdzenie to zostało powtórzone za biogramem Rudomicza napisanym przez Rafała Leszczyńskiego² i jest błędne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że 30 września 1647 r. odbyła się promocja Rudomicza na magistra sztuk wyzwolonych i doktora filozofii (był to jeden stopień!). Niepoprawna jest także informacja o zdobyciu przez Rudomicza doktoratu z prawa rzymskiego w 1663 r. (cz. 1, s. VIII), ponieważ w rzeczywistości był to doktorat obojga praw.

Można mieć także zastrzeżenia wobec innej opinii wyrażonej przez Wydawców: „Ze względu na wszechstronne wykształcenie można go [tn. Rudomicza – M. Ch.] zaliczyć do człowieka renesansu, a ze względu na styl życia do typowego przedstawiciela baroku” (cz. 1, s. XXXII). W tym wypadku trzeba zakwestionować zarówno styl wypowiedzi, jak i jej treść.

Wiele wątpliwości wzbudza nie tylko tekst polskiego przekładu *Diariusza*, ale i sposób opracowania komentarzy. Część spośród nich można rozwiązać dopiero po sięgnięciu do łacińskiego oryginału³. Szereg nieścisłości pojawiło się wskutek dosłownego przekładania terminologii używanej w ówczesnym szkolnictwie i nauce. Zaczne od „egzaminu próbnego”, czyli dopuszczającego do składania egzaminów poprzedzających promocję w Akademii Zamojskiej. Nie

¹ A. Stella, *Tentativi controriformistici nell'Università di Padova e il rettorato di Andrea Gostyński*, [w:] *Relazioni tra Padova e la Polonia*, Padova 1964, s. 75.

² R. Leszczyński, *Rudomicz Bazyli (ok. 1620–1672), rektor Akademii Zamojskiej*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej jako PSB], t. 32, Wrocław 1989–1991, s. 664–665.

³ Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps BOZ 1547. W tekście recenzji stosuję skrócony zapis BOZ 1547.

zostało ujednolicone tłumaczenie terminologii związanej z tym aktem, stąd w różnych częściach *Diariusza* występują odmienne sformułowania. W moim przekonaniu należało pozostawić w polskim przekładzie łacińskie określenie („*tentamen*”) i objaśnić, co pod tym pojęciem wówczas rozumiano. W ten sposób można byłoby uniknąć sformułowań typu „próba” na stopień magistra (cz. 1, s. 158) czy – bakałarza sztuk wyzwolonych (cz. 1, s. 162) albo „egzamin próbny [*tentamen*]” (cz. 2, s. 40); w innym miejscu natomiast nie trzeba byłoby mówić o „próbnej obronie – *tentamen*” (cz. 2, s. 384).

W całym przekładzie *Diariusza* błędnie użyto polskiego określenia doktor prawa rzymskiego, zamiast – obojga praw. W oryginale występują bowiem skróty „I. U. D.”, „D. I. U.”, „I. U. Doctoratus” itp., rozumiane jako „*iuris utriusque doctor*”, „*doctor iuris utriusque*”, „*iuris utriusque doctoratus*”. W ten sposób niesłusznie jako doktorzy prawa rzymskiego, zamiast obojga praw, występują: Jakub Rostkowski i Mikołaj Andrzej Zychini (cz. 1, s. 5; por. BOZ 1547, s. 2); Bazyli Rudomicz (cz. 1, s. 299, 302; por. BOZ 1547, s. 155–156); Wojciech Murzyński (cz. 1, s. 302; por. BOZ 1547, s. 156); Andrzej Kłopotcki (cz. 2, s. 27; por. BOZ 1547, s. 195); Stanisław Temberski (cz. 2, s. 326; por. BOZ 1547, s. 345). Ponadto w kilku innych miejscach swojego *diariusza* Rudomicz wspomina o doktoratach obojga praw, a nie – jak przełożono – prawa rzymskiego (cz. 2, s. 199, 353 i 357; por. BOZ 1547, s. 277, 361, 364).

Wiele kłopotów sprawiła Wydawcom terminologia używana w ówczesnej filozofii, może dlatego nie zostały objaśnione w przypisach nawet podstawowe pojęcia, dziś często niezrozumiałe lub brzmiące dwuznacznie. Do takich na pewno należy „filozofia racjonalna” (np. cz. 1, s. 44 i potem wielokrotnie), którą należy utożsamić z logiką. Podobnie dla niespecjalisty dziwnie brzmi określenie „filozofia naturalna” („*naturalis philosophia*”) (np. cz. 1, s. 119, 328; cz. 2, s. 297), które można było zastąpić wyrażeniem „filozofia przyrody”, zamiast przekładać dosłownie.

Pod datą 23 czerwca 1656 r. Rudomicz zanotował, że rozpoczął przygotowywanie wykładów z „fizjologii” (cz. 1, s. 12), którą w komentarzu nazwano „fizyką medyczną” (cz. 1, s. 12 przypis 20). Tymczasem 4 lipca tegoż roku (cz. 1, s. 13) Rudomicz podał informację o rozpoczętym nauczaniu „fizyki”. Używa zatem dwóch różnych terminów („*physica*” i „*physiologia*”) na określenie tego samego przedmiotu – filozofii przyrody⁴. Warto dodać, że termin „*phy-*

⁴ Tak samo rozumieli je wykładający filozofię niektórzy jezuici. Zob. R. Darowski, *Filozofia w szkołach jezuickich w Polsce w XVI wieku*, Kraków 1994, s. 235, 393.

siologia" funkcjonował w czasach Rudomicza w dwóch znaczeniach: jako filozofia przyrody i jako fizjologia medyczna. W pierwszym znaczeniu używał go sławny filolog Justus Lipsius, którego dzieło poświęcone stoickiej filozofii przyrody (*Physiologiae stoicorum libri tres*)⁵, wydane po raz pierwszy w Antwerpii w 1604 r., doczekało się kilku następnych wydań. Natomiast sens medyczny tego określenia propagowali lekarze np. Teodor Zwinger (*Physiologia medica*, Bazylea 1610) czy Georg Wolfgang Wedel (*Physiologia medica*, Jena 1680). W tym wypadku jednak określenie „*physiologia*” było ściśle powiązane z przymiotnikiem „*medica*”.

W tekście *Diariusza* znajduje się wiele informacji o książkach, które czytał lub posiadał Rudomicz. Dokonana przez Wydawców identyfikacja tytułów i wydań tych książek, a także ustalenia dotyczące ich autorów, w co najmniej kilkunastu wypadkach budzą wątpliwości.

Nie mogąc odnaleźć dzieła *De vitiis sermonis* Gerarda Vossa, wzmiankowanego pod datą 30 stycznia 1666 (cz. 2, s. 65), Wydawcy uznali, że Rudomicz miał na myśli prawdopodobnie *Elementa rhetorica*, Dantisci 1634 (cz. 2, s. 65 przypis 1). W rzeczywistości chodzi o druk *De vitiis sermonis, et glossematis latino-barbaris, libri quatuor...*. Opasły tom (ponad 900 stron w formacie czwórki) po raz pierwszy ukazał się w Amsterdamie w 1645 r.⁶

Interpretacja niektórych zapisów Rudomicza wymagała sięgnięcia do tekstów Arystotelesa. Dnia 29 listopada 1664 Rudomicz czytał i sporządzał notatki, wykorzystując do tego celu m. in. pracę Toleta, „na temat umysłu, jako władzy duszy, oraz jego czynności” (cz. 1, s. 368). W komentarzu znalazło się przypuszczenie, że Rudomicz korzystał z książki F. Toletusa pt. *Commentaria una cum quaestionibus in universam Aristotelis logicam...*, w wydaniu weneckim z 1628 r. (cz. 1, s. 368 przypis 17). Natomiast pod datą 8 stycznia 1672 r. Rudomicz zapisał, że czytał i notował „z książki Toleta: De intellectu agente et possibili – [O umyśle w stanie działania i możliwości] [...]” (cz. 2, s. 398). W tym wypadku Wydawcy uznali, że mogło chodzić o *Introductio in Dialecticam Aristotelis*, w wydaniu kaliskim z 1603 (cz. 2, s. 398 przypis 1). Tymczasem występujące w tekście *Diariusza* sformułowanie „*De intellectu agente et possibili*” pozwala na odmienną identyfikację przedmiotu lektury Rudomicza. Używane w ówczesnej

⁵ J. L. Saunders, *Justus Lipsius. The Philosophy of Renaissance Stoicism*, New York 1955, s. 54.

⁶ C. S. M. Rademaker, *Gerardus Joannes Vossius (1577–1649)*, Zwolle [1967], s. 283–284.

filozofii terminy „*intellectus agens*” i „*intellectus possibilis*” nawiązują do koncepcji rozumu czynnego i biernego przedstawionej w jednym z dzieł Arystotelesa, mianowicie w *De anima* (*O duszy*)⁷. Można zatem przyjąć, że Rudomicz nie korzystał z dwóch wymienionych książek wybitnego filozofa i teologa Franciszka Toleta (1532–1596), ale czytał inne jego dzieło pt. *Commentaria una cum quaestionibus in tres libros Aristotelis de anima* (pierwsze wydanie ukazało się w Wenecji w 1586 r.).

Nazwiska niektórych autorów zostały spolszczone w przedziwny sposób. Znany profesor medycyny z Uniwersytetu Padewskiego Herkules Saxonia został nazwany Saksończykiem (cz. 1, s. 93–94). W innym miejscu występuje tajemniczy, niezidentyfikowany przez Wydawców, August Toruńczyk, autor książki pt. *Chronologia historiae sacrae* (cz. 1, s. 325). W tym wypadku konieczne okazało się sięgnięcie do oryginalnego zapisu *Diariusza*, co pozwoliło na stwierdzenie, że „Toruńczyk” powstał z błędnego rozwiązania skrótu „Aug. Torn.” (Zob. BOZ 1547, s. 165). Pod tym skrótem kryje się bowiem nie August z Torunia, ale Augustus Torniiellus (Agostino Torniielli), który opracował dzieło *Annales sacri et profani* (pierwsze wydanie ukazało się w 1611 r.).

Pozostawione przez Wydawców bez komentarza *Quaestiones logicae* „franciszkanina” Samuela z Lublina (cz. 2, s. 99) to na pewno *In universam Aristotelis logicam quaestiones scholasticae, secundum viam Thomistarum per articulos distinctae*, wydane w Kolonii w 1620 r. (w ósemce). Autor rzeczywiście pochodził z Lublina i nosił nazwisko Wierzchoński, nie był on jednak franciszkaninem, ale dominikaninem⁸.

Wydawcy nie ustalili brzmienia tytułów książek zakupionych przez Rudomicza 23 października 1660 r.: „Loysiusa – De peregrinatione, Aldimanutiusza – Phrases” (cz. 1, s. 188). W pierwszym wypadku skrócony opis może oznaczać tytuł pracy Georga Loysiusa *Pervigilium Mercurii, in quo agitur de praestantissimis peregrinantis virtutibus* (w wieku XVII miała ona kilka wydań). Pod drugim, z pozoru jedynie tajemniczo brzmiącym, zapisem (w indeksie znalazło się hasło osobowe *Aldimanutiusz!*) kryje się natomiast sławny Aldus Manucjusz (Aldo Manuzzi) Młodszy (zm. 1597 r.) i jego dzieło

⁷ Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 7; *Słownik terminów Arystotelesowych*, ułożył K. Narecki; Indeksy pojęć i nazw sporządziła D. Dembińska-Siury, Warszawa 1994, s. 302; *ibidem*, t. 3, s. 126–129 (*O duszy*).

⁸ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 21, Kraków 1906, s. 449; R. Świętochowski, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 2, Lublin 1975, s. 221, 222, 281.

Phrases latinae linguae; wśród różnych wydań tej książki można wymienić gdańskie z 1607 r.⁹

Przytoczone przykłady dowodzą, że opublikowany w aneksie wykaz lektur oraz książek będących własnością Rudomicza (cz. 1, s. LXIII-LXVIII) zawiera sporo błędów. Trzeba też dodać, że w spisie tym nie umieszczono niektórych pozycji występujących w tekście *Diariusza*, np. książki darowanej 6 maja 1671 r. Rudomiczowi przez Mikołaja Tainera, pt. *Viridarium iuris* (cz. 2, s. 358). Sięgnięcie do zapisu oryginalnego (BOZ 1547, s. 365) przekonuje, że Tainer nie darował Rudomiczowi „nowej” książki pt. *Viridarium iuris*, ale książkę zatytułowaną *Viridarium iuris novum*. Z pewnością było to *Viridarium iuris novum* opracowane przez Tobiasza Heidenreicha (Frankfurt-Lipsk 1634 i inne wydania) na wzór dzieła napisanego przez Ludwika Gilhausena (*Viridarium iuridicum*, Lich 1602 i inne wydania).

Umieszczoną pod datą 11 marca 1658 r. notatkę Rudomicza – „Czytałem o pożytkach i niedogodnościach snu, oraz o innych zagadnieniach zawartych w opracowaniach ze Szkoły Salerneńskiej” (cz. 1, s. 75) – skomentowano w sposób następujący: „Taka szkoła salerneńska istniała, o czym dowodzi do dziś zachowana w Bibliotece Seminarium Duchownego w Lublinie praca: *Schola Salernitana*, [Francoforti] 1622 [...]” (cz. 1, s. 75 przypis 4). Tymczasem w oryginalnej informacji ta znajduje się pod datą 10 marca i brzmi następująco: „De somni commodis et incommodis legi Scholam Salernitanam, nec non cetera” (BOZ 1547, s. 37). Nie wynika zatem z tego tekstu, że Rudomicz czytał opracowania „ze Szkoły Salerneńskiej”, ale – *Szkołę Salerneńską*. Dziełko znane pod takim tytułem (lub zbliżonym), stanowiące zbiór rymowanych aforyzmów medycznych, powstało w średniowieczu i tradycyjnie wiązane było z kręgiem lekarzy działających w sławnej szkole medycznej w Salerno. Z czasem poemat ten, uzupełniany i poszerzany, stał się niezwykle popularny, osiągając ponad 250 wydań. W Polsce był on drukowany zarówno w oryginale łacińskim (Poznań 1607 i 1621), jak i w przekładzie. Oczywiście, duża liczba wydań *Szkoły* nie pozwala na ustalenie edycji, którą czytał Rudomicz¹⁰.

⁹ Wydanie to ukazało się pt. *Purae et elegantes linguae latinae phrases*. Zob. K. Estreicher, *op. cit.*, t. 22, Kraków 1908, s. 134.

¹⁰ Zob. m. in. L. Zembrzusi, *Średniowieczny utwór „Regimen sanitatis Salernitanum” w oświeceniu niektórych dawniejszych autorów polskich*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych” 1930, t. 10, s. 1–19; J. Sokolski, *Flos medicinae – staropolskie przekłady Szkoły salernitańskiej*, [w:] *Wszystek krąg ziemski. Antropologia, historia, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, red. P. Kowalski, Wrocław 1998, s. 19–29.

Informacja o przepisywaniu przez Rudomicza w październiku 1663 r. tekstu zatytułowanego *Monita privata Societatis* została pozostawiona bez komentarza (cz. 1, s. 320). A warto było wyjaśnić, że Rudomicz kopiował sławny pamflet antyjezuicki, znajdujący się na indeksie, napisany przez Hieronima Zahorowskiego, wydany po raz pierwszy w 1614 r., a potem wielokrotnie przedrukowywany¹¹.

Ciekawą notatkę umieścił Rudomicz pod datą 2 marca 1665: „Czytałem Rydwan królewski [Rheda Regia]. Jest to pewnego rodzaju paszkwil połączony z różnymi przypisami” (cz. 2, s. 12). Wydawcy nie potrafili zidentyfikować tego utworu. Z pewnością był to tekst rękopiśmienny, posługujący się popularną – nie tylko w epoce baroku – alegorią wozu. Znany jest utwór z 1666 r. pt. *Karoca nowo wystawiona wyjazdu PP. konsyliarzów koronnych na uznanie utrapionej ojczyzny i ratunku A. 1666*. Zdaniem Juliusza Nowaka-Dłużewskiego *Karoca* wykorzystywała alegorię znaną z panegiryku Jana Dymitra Solikowskiego pt. *Hamaxa sive religionis et reipublicae currus* wydanego w 1564 r.¹² Warto dodać, że użyty przez Tłumacza w tytule anonimowego utworu termin „rydwan” stanowi błędny przekład łacińskiego określenia „rheda”. W wieku XVII bowiem w Polsce pod pojęciem „rheda” rozumiano: „wóz do wożenia rzeczy, person, potrzeb, jako u nas koczy pospolity we dwa, we cztery konie”¹³. Oczywiście, znany był w tym czasie także rydwan, nie był to jednak dwukołowy wóz bojowy, kultowy czy tryumfalny (jak dzisiaj rozumiemy to określenie), ale czterokołowy wóz kryty¹⁴. Łacińskimi odpowiednikami staropolskiego rydwanu był terminy: „*currus arcuatus*” lub „*vehiculum cameratum*”¹⁵. Trzeba o tym pamiętać, czytając inne fragmenty przekładu *Diariusza*.

Z zapiski umieszczonej pod datą 12 października 1660 r. można się dowiedzieć, że Rudomicz używał „bryczki” wypożyczonej od zamojskiego klasztoru Franciszkanów (cz. 1, s. 187). W kilka tygodni

¹¹ J. Tazbir, *Hieronim Zahorowski i jego Monita privata*, [w:] idem, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 172–202.

¹² J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodzi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 289–290; E. Kotarski, *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*, Toruń 1970, s. 63–67.

¹³ G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus, seu promptuarium linguae latinae et graecae, in tres tomos divisum, Polonorum, Roxolanorum, Sclavorum, Boëmorum usui accomodatum*, t. 1, Cracoviae 1643, s. 1284.

¹⁴ Zob. A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1990, s. 243, 396.

¹⁵ G. Knapski, *op. cit.*, t. 1, s. 964. W innym miejscu ten sam leksykograf podaje, że pod pojęciem „*arcuatus currus*” rozumie „wóz nakryty oponą, lubem”. *Ibidem*, t. 1, s. 1284.

później (4 grudnia 1660) od tego samego klasztoru pożyczył „rydwan z końmi ze względu na wygodę podróżowania” (cz. 1, s. 193). W obu wypadkach w łacińskim oryginale występuje określenia „*rheda*” (zob. BOZ 1547, s. 98 i 102), a nie „*currus arcuatus*”. Zatem Rudomicz miał na myśli wóz koczny (kocz), a nie rydwan czy bryczkę¹⁶.

Nie został ujednolicony przekład wyrazu, którym Rudomicz określał przełożonego wspólnoty u franciszkanów konwentualnych. Stąd, przykładowo, franciszkanin Mazurkiewicz (właściwie Mazurkowski) raz jest nazywany „ojcem prezydentem” (cz. 1, s. 18, 44, 200), w innych miejscach występuje zaś jako „ojciec przełożony [*praesidens*]” (cz. 1, s. 75) czy „o. przełożony – *praesidens*” (cz. 1, s. 142). Ponadto w indeksie (cz. 2, s. 437) nazwany został „przeorem”. Tymczasem przełożonym domu zakonnego u franciszkanów był gwardian¹⁷. Trzeba też dodać, że Wydawcy nadali Mazurkowskiemu błędnie imię Ludwik zamiast poprawnego – Anicet¹⁸.

Wiele niekonsekwencji popełniono, tłumacząc łacińskie nazwy funkcji sprawowanych przez innych franciszkanów (np. przez Sebastiana Moszczeńskiego). W zakonie bernardynów, podobnie jak u franciszkanów konwentualnych, nie było przeorów, ale gwardianie. Dlatego nie można mówić o „przeorze” klasztoru Bernardynów w Sokalu (cz. 1, s. 11) czy – w Leżajsku (cz. 1, s. 206).

Wydawcy nie potrafili ustalić poprawnego brzmienia imion i nazwisk niektórych osób występujących w diariuszu. Niżej podaję część z tych nazwisk w układzie alfabetycznym, umieszczając w nawiasach dodane do nich uzupełnienia: ksiądz Apel (Franciszek Appel); doktor medycyny Blang (Daniel Blanck); proboszcz jarosławski „Kanawesjusz” (właściwie Tomasz Canavesi), lekarz Zamoyskich doktor Gilbert (Krzysztof Gilbert de Spaignart); poseł Iwanicki (Tobiasz), dr medycyny i rajca lwowski Józefowicz (Jakub Aleksander), lekarz lubelski Łyskiewicz (Władysław Łyszkiewicz). Występujący bez nazwiska starosta jasielski (cz. 1, s. 186) to Kazimierz Brodecki. Ponadto nazwisku biskupa Jana Stefana Wydźgi w całym *Diariuszu* nadano błędną pisownię „Wydźga”.

Występujący w 1670 r. biskup sufragan lwowski 1670 (cz. 2, s. 311) to Jerzy Giedrzyński. Mierzyński (właściwie Mierzeński) miał

¹⁶ O koczym i rydwanie zob. T. Żurawska, *Polskie powozy*, Wrocław 1982, s. 32–34, 39 ryc. 13, 54 ryc. 19.

¹⁷ J. Duchniewski, *Gwardian*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, s. 420–421.

¹⁸ *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 312.

na imię Jan, a nie Samuel (cz. 1, s. 219, 254 i indeks). W czerwcu 1661 r. w senacie atakowano nie Janusza Radziwiłła, ale Bogusława (cz. 1, s. 219). Jezuita Drexel to nie Hieronim (tak w indeksie), ale Hieremias (Jeremias), czyli Jeremiasz. „Gojarski” (cz. 2, s. 216) to niewątpliwie przekręcone przez Rudomicza nazwisko Gorajskiego, dziedzica Łaszczowa.

Nieco uzupełnień i sprostowań w odniesieniu do nazwisk jezuitów wymienionych przez Rudomicza można wnieść po zapoznaniu się z ich biogramami opublikowanymi w wydanej kilka lat temu encyklopedii¹⁹. Podaję zapisy diariuszowe i uzupełnienia w nawiasach: rektor kolegium jezuickiego we Lwowie Krzykowski (Stanisław), jezuita lwowski Lurencowicz (Aleksander Lorencowicz), jezuita Rudnicki (Świętosław). Wspomniany pod datą 14 lipca 1661 r. znający język starosłowiański jezuita „Tisarowski” (cz. 1, s. 227), występujący w indeksie jako jezuita warszawski, to na pewno jezuita wzmiankowany w innym miejscu jako Kisarowski (cz. 1, s. 223). Był to działający na Ukrainie misjonarz Michał Kiszewski.

Rudomicz zanotował, że z obrad sejmowych w 1658 r. zostali usunięci posłowie dysydenci: chorąży czernihowski Gabriel Hulewicz, Iwanicki i burgrabia krakowski Morsztyn (cz. 1, s. 93). Zdaniem Wydawców był to Tobiasz Morsztyn. Tymczasem jedynym posłem z rodziny Morsztynów na tym sejmie był stolnik sandomierski, znany poeta barokowy, Jan Andrzej Morsztyn²⁰. W tym czasie był on jednak już katolikiem²¹. Wymieniony natomiast przez Wydawców Tobiasz Morsztyn rzeczywiście był jeszcze wówczas protestantem (kalwinista), nigdy nie zasiadał on jednak jako poseł w Izbie Poselskiej, w dodatku w czasie obrad sejmu 1658 r. przebywał w Danii. Burgrabią krakowskim został on dopiero w sierpniu 1662 r.²² Prawdopodobnie w rozchodzących się po Polsce rękopiśmiennych doniesieniach o obradach sejmu pomyłono nazwiska, trzecim bowiem posłem innowiercą, którego usiłowano usunąć z parlamentu, był podsędek krakowski Stanisław Chrzastowski²³.

¹⁹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień i inni, Kraków 1996.

²⁰ Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572–1696*, Kielce 1985, s. 275.

²¹ A. Przyboś, L. Kukulski, *Morsztyn (Morstin) Jan Andrzej [...]*, [w:] PSB, t. 21, Wrocław 1976, s. 809–810.

²² T. Wasilewski, *Morsztyn (Morstin) Tobiasz, [...]*, [w:] PSB, t. 21, Wrocław 1976, s. 829–830.

²³ K. Przyboś, A. Walaszek, *Reprezentacja sejmowa województwa krakowskiego w XVII wieku*, „*Studia Historyczne*” 1977, R. 20, s. 394; W. Czapliński, *Parę uwag o tolerancji w Polsce w okresie kontrreformacji*, [w:] idem, *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 129.

Wydawcy zakwestionowali podaną w *Diariuszu* informację, że pośrednikiem między dworem a skonfederowanym wojskiem był w marcu 1663 r. biskup chełmiński Czarторыski (cz. 1, s. 298). Ich zdaniem Rudomicz pomylił nazwisko, ponieważ biskupem chełmińskim od 1661 r. był Andrzej Olszowski (cz. 1, s. 298, przypis 4). W tym wypadku jednak Rudomicz nie przekreślił nazwiska (w rzeczywistości chodziło o Kazimierza Floriana Czarторыskiego), ale – nazwę biskupstwa, Czarторыski nie był bowiem biskupem chełmińskim, ale kujawskim²⁴.

W czerwcu 1663 r. Rudomicz wspomniał o staroście halickim, rodzonym bracie Szczęsnego (Feliksa) Potockiego, starosty krasnostawskiego (cz. 1, s. 307). Wydawcy zarzucili mu błąd, ponieważ „starostą halickim (ściślej trembowelskim)” miał być wówczas – ich zdaniem – Rafał Kazimierz Makowiecki (cz. 1, s. 307 przypis 5). W tym wypadku w komentarzu Halicz został pomyłony z Trembowlą, w rzeczywistości bowiem starostą halickim był w tym czasie Andrzej Potocki²⁵.

Innym niedopatrzaniem Wydawców jest uznanie, użytego przez Rudomicza pod datą 30 lipca 1659 r. określenia „Akademia Kijowska” za przedwczesne (cz. 1, s. 130 i przypis 11). Tymczasem kolegium prawosławne w Kijowie nazwę Akademii otrzymało w 1658 r. na podstawie polsko-kozackiej umowy w Hadziaczu (16 września), chociaż nie oznaczało to natychmiastowego podniesienia poziomu nauczania. Ustalenia hadziackie zostały zaprzysiężone na sejmie nadzwyczajnym w Warszawie 22 maja 1659 r.

Nieco błędów wkrađło się do nazewnictwa geograficznego. Warto wymienić kilka przykładów. Zamiast Birze użyta została nazwa „Birża” (cz. 1, s. 33; w indeksie poprawnie). „Samogicja” („Samogitia”, por. BOZ 1547, s. 50) została utożsamiona z Inflantami (cz. 1, s. 97), mimo że była to Żmudź. Najwyraźniej Tłumacz miał kłopot z ustaleniem polskiego odpowiednika łacińskiego przymiotnika „*Baconiensis*”, pochodzącego od położonej w Mołdawii miejscowości Baków (dziś Bacău w Rumunii), będącej siedzibą biskupstwa należącego do staropolskiej organizacji kościelnej. Stąd w jednym miejscu pojawia się określenie „bakoński” (cz. 2, s. 37 i inne), w innym zaś – „bakowieński” (cz. 2, s. 217), zamiast poprawnego – bakowski.

²⁴ E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663. Dzieje i ideologia*, Lublin 1998, s. 229.

²⁵ K. Chłapowski, *Starostowie w Małopolsce 1565–1668*. [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. 4, red. A. Izydorezyk i A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 139.

Potknięcia można spotkać w przekładzie terminów z innych dziedzin ówczesnego życia. Pod datą 5 marca 1666 r. Rudomicz odnotował przyznanie księdzu Kistostorowiczowi przez rzymską Kongregację Rozkrzewiania Wiary rocznej pensji w wysokości 40 „skojców rzymskich [skuta Romana]” (cz. 2, s. 71; w oryginale „scuta Romana”, zob. BOZ 1547, s. 214). W tym wypadku pomyłone zostały znaczenia dwóch różnych słów: „skojec” to po łacinie *scotus* (liczba mnoga *scoti*!), a tutaj chodzi o łacińskie *scutum* (l. mn. *scuta*!), którym to terminem określano włoski skud (po włosku *scudo*).

Tu i ówdzie trafiają się drobne potknięcia językowe. Przykładowo, stosuje się dopełniacz rzeczownika „zapusty” w brzmieniu „zapust” zamiast poprawnego – zapustów (cz. 1, s. 206; cz. 2, s. 133, 344).

Pomimo błędów i nieścisłości występujących w tłumaczeniu i w dodanych do niego komentarzach (w tekście recenzji wymieniłem jedynie część z nich) polski przekład diariusza Rudomicza znacznie wzbogaca dotychczasową wiedzę o Akademii Zamojskiej i środowisku z nią związanym. Stanowi także cenne źródło informacji o wielu innych dziedzinach ówczesnego życia. Trzeba jednak pamiętać, że lektura polskiego tłumaczenia wymaga sporej dozy krytycyzmu. Każdy budzący wątpliwość fragment przekładu należy porównywać z pozostałym w rękopisie łacińskim tekstem Rudomicza.

J. H. W. G. Liebeschuetz, *The Decline and Fall of the Roman City*, Oxford University Press 2001, ss. 479.

Miasta późnego antyku (IV–VI w. n.e.) od dawna znajdują się w orbicie zainteresowań wielu uczonych, a to za sprawą kluczowej roli, jaką odgrywały w skali całego państwa rzymskiego. Słynny angielski badacz Arnold Hugh Martin Jones napisał obrazowo, że cesarstwo rzymskie było wielkim skupiskiem miast, które pod względem ustrojowym i administracyjnym przypominały komórki organizmu; zaś mapę cesarstwa przyrównał do mozaiki, ułożonej z mnóstwa kostek – miast¹. Stanowiły one kręgosłup systemu finansowego, bowiem aż do czasów cesarza Anastazjusza (491–518) rady miejskie odpowiadały za pobór podatków zasilających skarbiec cesarski, za utrzymanie miasta w czystości, zaopatrzenie w wodę, funkcjonowanie rynku itp. W miastach znajdowały się rozmaite urzędy państw-

¹ A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire 284–602. A Social, Economic and Administrative Survey*, vol. 2, Oxford 1964, s. 712.